

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/ukraina/85397,Krwawa-niedziela-6-sierpnia-1944-roku-czystka-etniczna-w-Baligrodzie.html>



Fot.: Artur Brożniak

ARTYKUŁ

Krwawa niedziela 6 sierpnia 1944 roku - czystka etniczna w Baligrodzie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ARTUR BROŻYNIAK 06.08.2021

W roku 1944 r. nacjoniści ukraińscy rozpoczęli akcję oczyszczania Bieszczadów z ludności polskiej. W tym celu skoncentrowano tu oddziały UPA, a OUN wydała odezwy nakazujące Polakom opuszczenie „terenów ukraińskich”

pod groźbą śmierci. Dochodziło do kolejnych zbiorowych zabójstw polskiej ludności.

W niedzielę 6 sierpnia 1944 r. o świcie Baligród został otoczony przez banderowców, którzy wkroczyli do miasteczka tuż po zakończeniu porannej mszy św. i rozpoczęli mordowanie. Polaków identyfikowano poprzez wpis w kenkarcie, gdzie widniał zapis: „Polak” lub „Ukrainiec”.

Na początku sierpnia 1944 r. w Żernicy Wyżnej sformowano *kureń* (batalion), który składał się z trzech *sotni* (kompanii) w sumie ok. 210 ludzi. Dowództwo zgrupowania powierzono Włodzimierzowi Szczygelskiemu „Burłaka”. Członkowie kurenia posiadali mundury ukraińskiej policji współpracującej z okupantem niemieckim. Należy dodać, że w ostatnich tygodniach przed nadejściem Armii Czerwonej nastąpiła masowa dezercja policjantów ukraińskich, którzy zasilili szeregi UPA.

Miejscowy prowidnyk OUN Wasyl Cebeniak „Bohdan” jako pierwsze zadanie dla kurenia wyznaczył wymordowanie polskich mieszkańców Baligrodu. Szczygelski otrzymał rozkaz ataku na Baligród i dokonania masowego zabójstwa polskiej ludności. Włodzimierz Kit „Prostrił”, „Ihor” sporządził listę proskrypcyjną z nazwiskami ok. 40 osób, na których zamordowaniu szczególnie zależało banderowcom.



**Kościół w Baligrodzie, w pobliżu
którego rozstrzelano grupę
Polaków. Fot.: Artur Brożyniak**

W poszukiwaniu porozumienia

Pod wpływem informacji o banderowskich zbrodniach część Polaków uciekła z Baligrodu do Leska. Pozostali szukali porozumienia ze społecznością ukraińską. Proboszcz ks. Józef Miezin, adwokat dr Stanisław Śmietana i sędzia dr Stefan Schlarp udali się do przedstawiciela baligrodzkich Ukraińców aptekarza Mikołaja Osiadacza. Obiecał on, że miejscowi Ukraińcy nie zaatakują swoich sąsiadów. Zastrzegł przy tym, że nie może ręczyć za zbrojne grupy ukraińskiego podziemia, które napłynęły z zewnątrz na teren Bieszczadów. 3 sierpnia delegatom polskiej społeczności z Baligrodu udało się nawiązać rozmowy z UPA w Stężnicy. Banderowcy ręczyli słowem honoru, że nie mają wrogich zamiarów wobec Polaków. Delegaci uspokojeni wrócili do miasteczka, chociaż miejscowy Rusin lekarz, dr Włodzimierz Kuźmak, radził Polakom, aby nie wierzyli w te zapewnienia i mieli się na baczności. 3 lub 4 sierpnia został uprowadzony i zamordowany przez UPA mieszkaniec Baligrodu Jan Szpot.

Szczygelski otrzymał rozkaz ataku na Baligród i dokonania masowego zabójstwa polskiej ludności. Włodzimierz Kit „Prostrił”, „Ihor” sporządził listę proskrypcyjną z nazwiskami ok. 40 osób, na których zamordowaniu szczególnie zależało banderowcom.

Zbrodnia

W niedzielę 6 sierpnia 1944 r. o świcie Baligród został otoczony przez banderowców, którzy wkroczyli do miasteczka tuż po zakończeniu porannej mszy św. i rozpoczęli mordowanie. Podobnie postępowała UPA w krwawą niedzielę 11 lipca 1943 r. w wielu miejscowościach na Wołyniu. Zbrodnią kierował osobiście

Włodzimierz Szczygelski. W zasadzie nie posługiwano się wspomnianą wcześniej listą proskrypcyjną. Polaków identyfikowano poprzez wpis w kenkarcie, gdzie widniał zapis: „Polak” lub „Ukrainiec” (oraz na okładce dokumentu litery P lub U). Osoby uznane za Polaków mordowano. Przedstawiony fakt dowodzi niezaprzeczalnie, że zbrodni dokonano w ramach ludobójstwa polskiej ludności.

Kobiet i dzieci nie mordowano, lecz upowcy straszili, że jak przyjdą następnym razem, to wszystkich „wyrzną nożami”. Mężczyzn, w tym osiemdziesięcioletnich starszków, mordowano bezlitośnie. Przeżyli jedynie ci, którzy się ukryli, lub udało się im uciec, mimo iż za nimi strzelano.



**Tablica ukraińska poświęcona
Włodzimierzowi Szczygelskiemu
„Burface” - Lwów, ul. Piekarska
19 (obecna Ukraina). Fot.: Artur
Brożyniak**



Włodzimierz Szczygelski
„Burlaka”, zdjęcie z 1946 r.
Fotokopia z publikacji: „Litopys
Ukrajńskiej Powstańczej Armiji”
, Toronto, 2001, t. 13, red. J.
Sztendera

Więszą grupę zabito w rejonie kościoła. Polakom rozkazano położyć się twarzą do ziemi. Następnie strzelano im w tył głowy z długiej broni. Michał Ochman był przed śmiercią torturowany. Szedł on na nabożeństwo, przy czym został zatrzymany przez banderowców stojących na warcie przed Baligrodem. Mieli oni sporo wolnego czasu, więc postanowili „zabawić się” mordując Polaka ze szczególnym okrucieństwem.

Zdarzały się przypadki, że członkowie UPA nie wykonywali rozkazu nakazującego zabijać Polaków. Odmówić wykonania rozkazu nie mogli. Zostałoby to uznane za zdradę, której konsekwencją byłaby kara śmierci dla nich. Różnymi sposobami pozorując dokonanie mordu na Polakach uratowali życie co najmniej pięciu osobom.

3 sierpnia delegatom polskiej społeczności z Baligrodu udało się nawiązać rozmowy z UPA w Stężnicy. Banderowcy ręczyli słowem honoru, że nie mają wrogich zamiarów wobec Polaków. Delegaci uspokojeni wrócili do

Banderowcy zamierzali wdrzeć się też do kościoła i wymordować zgromadzoną tam ludność. Plany te nie zostały jednak zrealizowane. Przeszkodził w tym greckokatolicki kapłan, który wyszedł przed drzwi kościoła i oświadczył, że jeżeli chcą sprofanować świątynię oraz mordować tam ludzi, to najpierw muszą zabić jego. Należy podkreślić, że ów kapłan stawiając opór banderowcom ryzykował własne życie. Jednak podkomendni Szczygelskiego wobec takiej postawy duchownego zrezygnowali z zamiaru wejścia do świątyni. W ten sposób ocalał ks. Józef Miezín i kilku wiernych.

Wśród uczestników napadu miejscowa ludność rozpoznała: Romana – urzędnika skarbowego z Sanoka, Stolarą – byłego policjanta ukraińskiego ze Stężnicy, Andrzeja Kremińskiego – wcześniej komendanta policji ukraińskiej w Baligrodzie i samego Włodzimierza Szczygelskiego. Był on znany mieszkańcom Baligrodu, gdyż w 1940 r. przez kilka miesięcy był zastępcą komendanta miejscowego posterunku.

W Baligrodzie 6 sierpnia banderowcy zamordowali 39 mężczyzn Polaków i jednego Ukraińca, Romana Wolańskiego. Zginął, ponieważ w jego kenkarcie wpisana była polska narodowość. Podobno Wolański posługiwał się, w zależności od potrzeb, dwoma dokumentami tożsamości – według jednego był Polakiem, zaś wedle innego Ukraińcem. W czasie napadu na Baligród wylegitymował się przy pomocy niewłaściwego. Ciało zamordowanego wcześniej Jana Szpota 6 sierpnia było przygotowywane do pochówku. Szpot został pogrzebany razem z ofiarami napadu na Baligród. Dlatego ksiądz Józef Miezín zapisał jego nazwisko pośród zamordowanych w dniu napadu.

Walka z sowieckimi partyzantami

Bezpośrednio po dokonaniu mordu w Baligrodzie oddziały kurenia „Burłaki” zaatakowały partyzantów sowieckich pomiędzy Stężnicą a pasmem Łopiennika. Banderowcy po krótkiej strzelaninie weszli do obozu i zajęli się jego przeszukiwaniem. Partyzanci oskrzydłili kureń UPA i zmusili do odwrotu, który zamienił się w masową ucieczkę. Sowietci zaprawieni w bojach zabili 6 banderowców. Grupa UPA rozpieczęła się. Po walce kureń zebrał się w Żernicy Wyżnej. Winą za poniesioną porażkę obarczono Włodzimierza Szczygelskiego, któremu odebrano dowództwo kurenia. Nowym dowódcą został Wasyl Mizerny „Ren”, były komendant policji ukraińskiej w Sanoku.



Obelisk ku czci pomordowanych 6 sierpnia 1944 r. w Baligródzie.

Fot.: Artur Brożniak

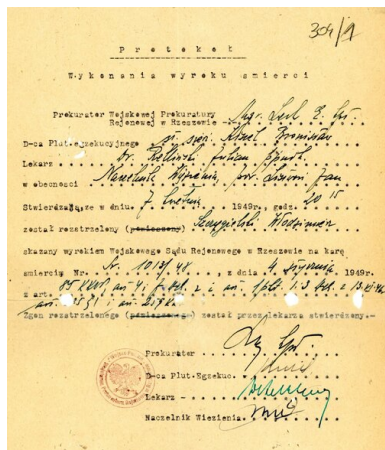
Banderowcy zamierzali wdrzeć się też do kościoła i wymordować zgromadzoną w nim ludność. Plany te nie zostały zrealizowane. Przeszkodził w tym greckokatolicki kapłan, który wyszedł przed drzwi kościoła i oświadczył, że jeżeli chcą sprofanować świątynię oraz mordować tam ludzi, najpierw muszą zabić jego.

Dwie tablice i dwie pamięci

Nie wydaje się prawdziwa wersja, że napad na Baligród był odwetem za pacyfikację Stężnicy 4 sierpnia 1944 r. Wspomnianej akcji dokonali sowieccy partyzanci za zastrzelenie partyzanta przez banderowca w tej wiosce. W oddziale tym nie służyli Polacy. Należy jednak domniemywać, że kierownictwo OUN wykorzystało propagandowo zdarzenie ze Stężnicy, aby wzbudzić chęć odwetu u członków UPA i pozbawić ich wszelkich

skrupułów przed planowanym masowym mordem w Baligrodzie.

Włodzimierz Szczygelski po operacji „Wisła” próbował przez Czechosłowację przedostać się na teren amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Tam otoczony poddał się czechosłowackiemu wojsku. Po przewrocie komunistycznym w Czechosłowacji został wydany polskim władzom. W czasie śledztwa przyznał się do kierowania mordem Polaków w Baligrodzie. W uzasadnieniu do aktu oskarżenia pojawił się zarzut kierowania tą zbrodnią. Z nieznanых powodów formalnie jednak nie postawiono mu tego oskarżenia. Za zbrodnię w Baligrodzie nie został osądzony. Za przestępstwa popełnione na terenie Polski Włodzimierz Szczygelski został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano poprzez rozstrzelanie, 7 kwietnia 1949 r. w więzieniu w zamku rzeszowskim.



Protokół z wykonania wyroku śmierci na Włodzimierzu Szczygelskim. Z zasobu IPN

W 1984 r. w Baligrodzie postawiono skromny obelisk upamiętniający ofiary zbrodni, na płycie obok 42 nazwisk, daty i okoliczności mordu widnieje napis:

„Wieczny pokój pomordowanym; Hańba mordercom”.

Jednak tablicę pamiątkową posiada również jeden z głównych sprawców mordu w Baligrodzie – Włodzimierz

Szczygelski. Znajduje się ona we Lwowie przy ul. Piekarskiej 19 na budynku szkoły, do której uczęszczał. Pod płaskorzeźbą wyobrażającą postać „Burlaki” widnieje napis, który głosi:

„Tu w filii ukraińskiego akademickiego gimnazjum uczył się Włodzimierz Szczyhelski «Burlaka» (1920-1949)
- legendarny dowódca sotni «Udarnyky 4» przemyskiego kurenia UPA. Zginął za wolną Ukrainę. Bohaterom
chwała!”

COFNIJ SIĘ